

Eugeniusz Pryczkowski

Film „Kamerdyner” w kontekście obecnego i przyszłego ruchu kaszubskiego - próba oceny

Fabularny film o tytule „Kamerdyner” wszedł na ekrany kin 21 września 2018 roku. Jego fabuła osadzona jest w dziejach Kaszub. Sporo scen granych jest w języku kaszubskim. W ciągu dwóch miesięcy film obejrzało pół miliona widzów. To jest ogromny sukces, tym bardziej, że kilka dni później wszedł na ekrany kin kontrowersyjny i monotematyczny „Kler”, bazujący na negatywnych emocjach ludzkich, a więc z natury przyciągający sporą część widzów¹. O poziomie „Kamerdynera” świadczą nagrody, które otrzymał. Przede wszystkim są to „Srebrne Lwy” na Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. W pierwszych dniach listopada doszły kolejne: 1. Główna nagroda na Festiwalu Filmów Polskich w Vancouver, 2. Złoty Anioł od publiczności na festiwalu Tofifest w Toruniu za najlepszy polski film! To dzieło stanowi promocję Kaszub i języka kaszubskiego niespotykaną do tego czasu w dziejach tej kultury. Mało tego, trudno nawet oczekiwać, by cokolwiek mogło jemu dorównać w tym względzie w kolejnych latach².

Korzeni narodzin „Kamerdynera” można upatrywać w filmie „Kaszëbë” Ryszarda Bera zrealizowanym w 1970 roku. Jego akcja rozgrywała się nad morzem i dotyczyła trudnej pracy i smutnego losu rybaków w czasach pruskiego zaboru. W niskobudżetowym filmie nie wystąpili wówczas żadni znani aktorzy, a zdjęcia realizowane były na niewielkim obszarze. Dialogów film zawierał niewiele, część była po kaszubsku. Pisał je i w większości także wygłaszał poeta kaszubski Jan Piepka. „Pomerania” wówczas odnotowała, że dialogi te były *atutem podnoszącym walory poznawcze filmu [...]. Z czasem miejmy nadzieję, doczekamy się być może podjęcia współczesnych tematów*³.

Jak się okazało na kolejny film trzeba było czekać prawie pół wieku. Inicjatywę taką podjął Mirosław Piepka - syn Jana, który jako dziecko był obecny przy działaniach wokół

¹ Informacja od M. Piepki z dn. 23 listopada 2018r., który stwierdził, że obejrzało go już ok. 600 tys. widzów. Zob. także: E. Pryczkowski, Prawie pół miliona widzów obejrzało „Kamerdynera”, Głos Kaszub, 7 listopada 2018.

² Zob.: <https://www.filmweb.pl/film/Kamerdyner-2018-752130/awards> (dostęp: 28.11.2018). Jest to jedyny jak dotąd film fabularny, który w centrum fabuły stawia Kaszuby, ich życie i tragizm. Inne głośnie filmy, w których pojawia się tematyka kaszubska poza głównym wątkiem fabularnym, to – poza filmem „Kaszëbë” – „Czarny czwartek” i „Miasto z morza”. „Kamerdyner” jednak, także jako jedyny, ma już za sobą pokazy w innych krajach, które otwierają mu możliwość emisji w telewizjach innych państw. Gotowe jest już tłumaczenie angielskie filmu, aktualnie trwają prace nad translacjami w pozostałych znanych językach europejskich. Informacja od M. Piepki.

³ T. Gleinert, *Kaszëbë*, „Pomerania”, nr 2/39, R. VIII, 1971, ss. 61-64.

filmu „Kaszëbë”. Realizacja nowego filmu o Kaszubach była jego marzeniem od lat. O rodzącej się w jego myślach fabule mówił następująco: *Pochodzę ze Starzyna koło Pucka, mój ojciec pasał krowy von Grassa. Dorastałem u moich dziadków, którzy przy lampach naftowych opowiadali o junkrach, a ja słuchałem tego, siedząc w kucki pod piecem. Po latach postanowiłem temat spenetrować. Chciałbym tym filmem wypełnić istotną lukę. Śląsk ma filmowy tryptyk Kazimierza Kutza, Wielkopolska - „Najdłuższą wojnę nowoczesnej Europy”, Mazury mają „Różę”, a Kaszuby i Pomorze - nic. Bo przez dziesięciolecia Kaszubi byli uznawani przez władzę za element niepewny, raczej progermański. Gomułka zakazał przyjmować rodowitych Kaszubów na uczelnie, za Gierka nie mogli piastować wyższych funkcji niż powiatowe. Kiedy poszedłem do szkoły w Sopocie, koledzy wołali na mnie „Niemiec”. To we mnie pokutowało przez lata.⁴*

Wraz z nim nad scenariuszem przez dwa lata pracowali Michał Pruski i Marek Klat⁵. Akcja filmu rozpoczyna się w 1900 roku narodzinami głównego bohatera Mateusza Krolla (Sebastian Fabijański). Jego matka umiera przy narodzinach, natomiast zrozpaczony ojciec popełnia samobójstwo. Chrzestnymi chłopca zostają Urszula i Bazyli Miotke, w których role wcielili się Diana Zamojska i Janusz Gajos. W filmie zagrali też Daniel Olbrychski, Borys Szyc, Anna Radwan, Adam Woronowicz, Łukasz Simlat, Kamilla Baar, Sławomir Orzechowski i inni znani aktorzy. Zaangażowanie gwiazd zaprocentowało znakomitymi kreacjami, jednocześnie od początku wzbudzało ogromne zainteresowanie. Ważnym wątkiem tematycznym filmu jest miłość Mateusza, tytułowego kamerdynera - chłopaka z kaszubskiej rodziny, do pruskiej arystokratki, córki hrabiostwa von Krauss granej przez Mariannę Zydek⁶.

Przybrany ojciec Matiego Bazyli Miotke jest z kolei postacią wzorowaną na trybunie Kaszubów Antonim Abrahamie. W filmie również zwany jest Królem Kaszubów. Po powrocie z I wojny światowej bierze udział w Konferencji w Wersalu i cieszy się największym autorytetem wśród mieszkańców północnych Kaszub. Trudni się - na wzór A. Abrahama - dystrybucją maszyn do szycia. A. Abraham zmarł w 1923 roku, natomiast filmowy B. Miotke zostaje wraz z żoną zamordowany na początku II wojny światowej w

⁴ <http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35612,18460089,kaszubi-i-piasnica-na-ekranie-filip-bajon-kreci-filmowa-sage.html?disableRedirects=true> (dostęp, 27.11.2018r.).

⁵ Jest to doświadczony zespół. M. Pruski i M. Piepka są autorami scenariuszy m. in. do głośnych filmów „Czarny czwartek” oraz „Układ zamknięty”.

⁶ Ciekawostką jest, że Marianna Zydek jest jedyną aktorką z Kaszub. Jej rodzice i rodzeństwo mieszkają od blisko 20 lat w Baninie. Po ukazaniu się informacji w prasie, że jest Kaszubką (zob.: R. Wojciechowska, *To ma być film do bólu sprawiedliwy*, „Rejsy” - dod. do „Dziennika Bałtyckiego”, s. 24, 9 października 2015r. oraz R. Wojciechowska, *Zupełnie jakby pogoda czytała nasz scenariusz*, „Rejsy” - dod. do „Dziennika Bałtyckiego”, 24 marca 2017r., s. 17) M. Zydek - ku zdumieniu wielu innych, którzy poczytywaliby sobie za zaszczyt taką identyfikację - zdementowała w wywiadzie radiowym te informacje, podkreślając, że urodziła się w Oliwie i nie chce, by ją utożsamiano z kaszubskością.

Piaśnicy, gdzie ginie inteligencja kaszubskiej ziemi. Ten mord, pokazany bez epatowania krwią, jest najbardziej wymownym fragmentem filmu. Zaskakujące rozwiązanie reżyserskie budzi zdumienie, a u niektórych w pierwszym odruchu wręcz rozczarowanie. W efekcie jednak seanse przykuwają widza w niezwykłym skupieniu. Ten stan trwa przez całe sekwencje opisujące II wojnę światową aż po tę ostatnią i najważniejszą, czyli wkroczenie wojsk sowieckich. Genialnie zagrana scena końcowa przez S. Fabijańskiego na długo pozostaje w pamięci widza. Rosjanie mordują hrabiego Hermanna von Kraussa (Adam Woronowicz). Jego sędziwej już małżonce każą tańczyć strzelając pod nogi. Jest to scena oparta na prawdziwym wydarzeniu, które pod koniec wojny zaistniało w Sławutówku. Jej pierwowzorem była bardzo szanowana hrabina Henrietta von Bellow zamordowana przez Rosjan na łączce koło pałacu i później pochowana przez miejscowych Kaszubów na ewangelickim cmentarzu w sławutowskim lesie⁷.

Niosący jej ciało Mateusz Kroll musiał tłumaczyć się, że nie jest Niemcem, tylko Kaszubą, Polakiem. Sowiecki żołnierz oszczędził kuli, choć Mateusz był już przygotowany na strzał w tył głowy. Usłyszał tylko stwierdzenie: *Kaszub, Polak - jeden ch...* i oddalające się kroki na skrzypiącym śniegu.

Sekwencja ta pozostawia niezatarte wrażenie na widzach wstających z miejsc dopiero po upływie pewnego czasu i wychodzących w zupełnej ciszy. Jest to czas na zrozumienie trudnych losów Kaszubów gnębionych przez zachodniego i wschodniego okupanta. Podstawę do tych analiz daje rozbudowana fabuła obejmująca pół wieku historii Kaszubów, dynamika scen, wartka narracja, błyskotliwe dialogi od czasu do czasu ubarwione humorem. Wszystko to okraszone pięknymi zdjęciami urokliwych pejzaży i dynamicznie zmieniających się wydarzeń. Te opinie potwierdzają recenzje. W jednej z nich napisano: *Oto ktoś zdecydował się opowiadać w wysokim kluczu epickim, w którym kształt i kompozycja każdego ujęcia pracują na rzecz niezapomnianego widowiska. Reżyserska swada i operatorska precyzja w malowaniu obrazem coraz to nowych pejzaży i wnętrza (na czele z pałacem von Kraussów) zostaje utrzymana do samego końca dwuipółgodzinnego filmu.*⁸

Ta *reżyserska swada* to kunszt Filipa Bajona - profesora sztuk filmowych Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. W bodaj najbardziej obszernej i jednej z ciekawszych recenzji, podpisanej przez Filmaniaka - niewątpliwie świetnego znawcy sztuki filmowej, pojawiły się takie oto zdania: *Bardzo udanie*

⁷ Historię tę osobiście opowiedział mi świadek tych wydarzeń o nazwisku Marzejon ze Sławutówka. Zob.: Archiwum Telewizji Gdańsk, magazyn kaszubski „Rodnô Zemla” z 7.02. 1999 r., real. E. Pryczkowski.

⁸ S. Smoliński, *Sami nie swoi*, <https://www.filmweb.pl/review/Sami+nie+swoi-21798> (dostęp: 27.11.2018 r.).

jednak przede wszystkim Filip Bajon w „Kamerdynerze” ukazał dzieje losów Kaszubów. W porównaniu jednak do choćby Smarzowskiego w „Wołyniu”, on nie ma zamiaru ukazywać ciemniejszej strony tego narodu, a zamiast tego kreuje go na lud pokrzywdzony przez historię. Takie ukazanie ktoś mógłby bez problemów nazwać gloryfikacją na cześć Kaszubów. I może rzeczywiście tak jest, ale w tym przypadku to zwyczajnie pasuje. Zarówno kultura, jak i język Kaszubów odgrywają w filmie bardzo ważną rolę i spora część bohaterów mówi właśnie po tym języku. Dodaje to nie tylko wiarygodności całemu filmowi, któremu nie trudno uwierzyć w przedstawiane wydarzenia z udziałem Kaszubów, ale przede wszystkim ich naprawdę da się polubić, bo reżyser kreuje ich na „naród” – który ma swoją historię, język i kulturę. Przez to sprawiają oni nie bez przyczyny bliźniacze wrażenie podobieństwa do Polski – bo Filip Bajon w „Kamerdynerze” ukazuje ich ze strony ludzkiej jako osoby, które również zasługują na szacunek i tolerancję ze strony społeczeństwa⁹.

Ciekawe, że reżyser właśnie wspólnie z producentami zdecydował, że większość zdjęć powstanie na Mazurach. Bez skutku szukano odpowiednich miejsc na Kaszubach, które - jak się okazało - są zbyt nowoczesne, zurbanizowane. Nie ma już ani jednej wsi, która choćby trochę przypominała tamte z lat międzywojennych. Istniejące pałace pruskich junkrów zaadoptowane są na hotele i pensjonaty. Nie ma też na Kaszubach dużych pustych przestrzeni, których pełno jest jeszcze na Mazurach. Stąd - jak wyjaśniła współproducentka filmu Olga Bieniek - przeniesiono emocjonalnie Kaszuby na Warmię i Mazury¹⁰.

Najbardziej odpowiednią wsią okazały się Widryny w powiecie kętrzyńskim. Wszystkie domy we wsi pochodzą z przedwojennych czasów. Zniszczone domostwa poddano renowacji, współczesne elewacje nieco zmieniono, a nawet zbudowano nowe i przyłożono do domów. Wieś przeszła swoistą metamorfozę. Tam właśnie padły pierwsze klapsy do filmu. W Widrynach urządzono też pierwszy casting statystów, w efekcie czego spokojną wieś nawiedziły tłumy chętnych do wzięcia udziału w produkcji. W istocie najwięcej statystów zaangażowano właśnie z powiatów kętrzyńskiego i mrągowskiego, zwłaszcza z okolic pobliskiego Reszla¹¹.

Kolejne sceny nagrywane były w znakomicie zachowanym pałacu w pobliskich Łężanach, inne w Sułowie z zabytkowym kościółkiem, jeszcze inne w Galinach z pięknymi

⁹ <https://filmaniak928693912.wordpress.com/2018/09/29/kaszubski-kwiat-w-czasach-niepokoju-recenzja-filmu-kamerdyner/> (dostęp: 26.11.2018).

¹⁰ <http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35612,18460089,kaszubi-i-piasnica-na-ekranie-filip-bajon-kreci-filmowa-sage.html?disableRedirects=true> (dostęp: 27.11.2018).

¹¹ *Każdy chce zostać gwiazdą - sławy polskiego kina pod Reszlem*, <https://www.express.olsztyn.pl/artykuly/kazdy-chce-zostac-gwiazda-slawy-polskiego-kina-pod-reszlem> (dostęp: 24.11.2018).

stajniami i parkurami oraz w Reszlu z zabytkowymi kamienicami. Niemało scen realizowano na Kaszubach. Przede wszystkim w historycznym miejscu nagrano mord w Piaśnicy. Sceny nad morzem nakręcono w Dębках. W pobliżu tej wsi stawiano również graniczne budki po odzyskaniu niepodległości. Kilka scen nagrano we Wrzeszczu. Razem było aż 80 dni zdjęciowych¹².

Film trwa dwie i pół godziny. Dla Kaszubów - poza fabułą i kaszubską scenerią - szczególną wartością jest obecność w nim języka kaszubskiego. Język ten nie jest wyłącznie elementem egzotyki czy cechą typową dla pewnego szczególnego obszaru polskiego państwa, lecz jest ważnym środkiem interpersonalnej komunikacji bohaterów filmu. Przede wszystkim znakomicie dodaje wiarygodności do scen prezentujących ówczesne relacje społeczne między Kaszubami, a także między Kaszubami a pruską arystokracją. Poza tym dla widza z głębi kraju stanowi wielką atrakcję, daje świadectwo słowiańskości tych ziem i ich językowego pokrewieństwa z polskością.

Kwestia obecności kaszubskiego była tematem rozmów już w fazie przygotowań¹³. Nabrała ona realnego wymiaru dopiero, gdy rolę Bazylego Miotke zgodził się zagrać słynny polski aktor Janusz Gajos. On sam stwierdził, że powinien zagrać rolę Kaszubę w języku tej ziemi, chcąc dodać odtwarzanemu bohaterowi autentyczności. J. Gajos, z urodzenia Ślązak, wielokrotnie słyszał brzmienie kaszubskiego podczas corocznych urlopów w Jastarni. Nigdy jednak nie wczuwał się w melodię tego języka, nie próbował go też zrozumieć. Zagranie w tym języku stało się więc nie lada wyzwaniem. Rzecz nabrała realnych kształtów po powołaniu konsultanta językowego. Pierwsze kilkugodzinne lekcje odbyły się w Teatrze Wielkim w Warszawie. Kolejne były już na bieżąco podczas realizacji scen, zarówno na Mazurach, jak i na Kaszubach¹⁴.

Rychło się okazało, że liczba aktorów mówiących po kaszubsku znacznie wzrosła. Przede wszystkim stało się oczywiste, że w tym języku winna też zagrać Diana Zamojska,

¹² Podczas realizacji filmu powstało kilkadziesiąt telewizyjnych materiałów informacyjnych, włącznie z newsami w Teleexpresie i Wiadomościach. Zrealizowano także trzy filmy dokumentalne. Są to: 1. TVP Gdańsk, *Na planie filmu „Kamerdyner” Filipa Bajona*, real. Bożena Olechnowicz, 2. TVP Olsztyn, *Kaszuby na Warmii i Mazurach*, real. Joanna Wilengowska oraz 3. Twoja Telewizja Morska, *Skarb Kaszob*, real. Eugeniusz Pryczkowski. We wszystkich ukazano najistotniejsze cechy realizacyjne filmu. Poza tym ukazało się mnóstwo wywiadów telewizyjnych związanych z filmem emitowanych w różnych stacjach. Zob. np.: <https://zkaszub.info/e-pryczkowski-na-dywaniku-2018/> (dostęp: 29.11.2018).

¹³ Rozmawiano już o tym podczas I Festiwalu Filmów Kaszubskich, który odbył się w lipcu i sierpniu 2011 r. w Małkowie koło Żukowa. Gośćmi festiwalu byli m.in. Mirosław Piepka oraz Michał Pruski. Tam M. Piepka snuł już wizję nowego wielkiego filmu o Kaszubach, w którym miałyby być także obecny język kaszubski. Później M. Piepka był kilka razy gościem kolejnych edycji festiwalu, które odbywają się od 2012 r. w kaszubskiej restauracji „Mülk” w Miszewku.

¹⁴ (jd), *Janusz Gajos wystąpi w filmie po kaszubsku*, „Głos Kaszub”, 8.09.2015. Do roli konsultanta zaproszono autora niniejszego tekstu.

która wcieliła się w rolę Urszuli Miotke, żony Bazylego. Oboje filmowi małżonkowie bardzo starannie przygotowywali się do kolejnych scen. Efektem jest piękna literacka kaszubszczyzna, która zdumiewa niejednego rodowitego Kaszubę. Ich odzwierciedleniem są dziesiątki wpisów na różnych portalach internetowych. Oto przykłady: *Kaszubski w filmie dla mnie pierwsza klasa* (Roman Wirkus, Luzino); *Gratulacje! Obawiałam się, że język kaszubski w wykonaniu aktorów będzie raził moje uszy, a tu miła niespodzianka. Jest super.* (Alicja Arendt, Rębichowo). *Pan Janusz nie mówił po kaszubsku dużo, ale wyjątkowo. Jestem Kaszubką, więc podziwiam wysiłek, nie musiałam czytać napisów, żeby go zrozumieć. Musiał mieć świetnego nauczyciela.* (Mariola Marek, Przodkowo)¹⁵.

Niemąlo kwestii w języku kaszubskim miał także główny bohater filmu Sebastian Fabijański. Wręcz prorocze są ostatnie słowa wypowiedziane przez niego do jego małego synka: *A tē mūsizs žēc w spòkòju. W miono Bòż!* S. Fabijański powiedział je po kaszubsku z własnej inicjatywy, mimo że pierwotne plany były inne. Kaszubszczyzna tego niezwykle zdolnego aktora z Warszawy robi duże wrażenie, zwłaszcza w reklamówkach filmu, które nagrał on po zakończeniu zdjęć pod wspólnym tytułem „Uczmy się kaszubskiego z Fabijańskim”. Obejrzało je około sto tysięcy użytkowników sieci¹⁶. W filmie po kilka kwestii kaszubskich mieli także: Jakub Krawczyk, Robert Ninkiewicz, Michał Kowalski, Marcin Kwaśny, Mariusz Jakus, Justyna Bartoszewicz i Stanisław Orzechowski.

Ogromną rolę odegrali w filmie statysci. W sumie było ich kilkaset, w większości - jak wspomniano - z Mazur. Była jednak całkiem liczna grupa - w sumie około pięćdziesięciu - statystów z Kaszub. Wszyscy znakomicie mówiący po kaszubsku. Była to grupa bardzo starannie dobierana, wśród nich uczniowie gimnazjum w Żukowie i średniej szkoły w Sierakowicach. Kilku z nieco tylko starszych ma doświadczenie dziennikarskie i aktorskie, np. związani z radiem Robert Groth i Gracjan Fopke czy studentka wokально-aktorskiego wydziału Akademii Muzycznej w Gdańsku Weronika Pryczkowska. Trzon statystów stanowiły rodziny, w których kaszubski jest pielęgnowany, które - wbrew ogólnej tendencji na Kaszubach - zachowują przekaz pokoleniowy języka kaszubskiego. Takich rodzin jest już

¹⁵ Oczywiście, gwoili ścisłości należy odnotować, że pojawiają się drobne błędy fonetyczne. Niektóre są zamierzone, jak dialog Bazylego naginającego się do polskiej mowy z warszawskim urzędnikiem o nazwisku Konieczny. Fonetycznych zmyłek jest jednak wyjątkowo mało. Trzeba mieć świadomość, że ekspresywna gra z dialogami artykułowanymi na pamięć w obcym języku stanowi dla aktorów wybitną trudność, o czym doskonale wiedzą znawcy sztuki filmowej. W tej sytuacji J. Gajos poradził sobie rewelacyjnie, podobnie jak wszyscy pozostali aktorzy, zwłaszcza Diana Zamojska i Sebastian Fabijański.

¹⁶ Lekcje te można oglądać na różnych internetowych portalach, np. tu: <https://www.youtube.com/watch?v=-7mVRW8CDYM> (dostęp: 27.11.2018). Pojawiło się też mnóstwo pozytywnych komentarzy dotyczących lekcji, m. in. znana kaszubska wokalistka i dziennikarka radiowa Tatiana Słowi napisała: *Wielkie brawa dla twórców „Kamerdynera” za coś takiego. Piękna inicjatywa, gwiazdorska obsada. Mam nadzieję na wzrost liczby chętnych do nauczania się kaszubskiego (zwłaszcza z takim nauczycielem!).*

bardzo mało, mimo to udało się je znaleźć dla potrzeb filmu. Były to rodziny Brzozowskich z Będargowa, Pryczkowskich ze Stążek, Bielickich z Kawli Dolnych, Reiterów z Łączyna, Wiercińskich z Miszewka, Brezów z Pępowa, Szmidtów z Pępowa i kilka innych. Większość z tych osób miało też doświadczenie medialne. Stąd współpraca przebiegała znakomicie, a efekt przerósł oczekiwania filmowców. Wyrazem tego są bardzo udane sceny balu przy pałacu, Sylwestra dla pałacowej służby czy sądu nad konfidentami, którzy pobili Bazylego. W tych i wielu innych znaczące role odegrali statyści - Kaszubi. Dzięki nim też język kaszubski jest znacznie częściej obecny aniżeli tylko za sprawą gry aktorów¹⁷.

Te i inne walory filmu dostrzegli niektórzy znani działacze i komentatorzy z Kaszub. Mariusz Szmidka z Kartuz, na co dzień redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”, stwierdził: *Mocno kibicowałem „Kamerdynerowi” i stało się - jest wielki sukces - Srebrne Lwy na gdyńskim Festiwalu Filmów Fabularnych. Brawo Mirek Piepka, Janusz Gajos, brawo Gienek Pryczkowski, brawo Kaszubi! To jest nasz czas! Znany poeta Stanisław Janke z Wejherowa zakomunikował po obejrzeniu filmu, że jest to jeden z najlepszych polskich filmów historycznych i jeden z najlepszych produktów promujących Kaszubów w ciągu ostatnich dziesięcioleci*¹⁸. Natomiast kaszubski wydawca z Gdyni Jarosław Ellwart oznajmił: *Pamiętam wewnątrzkaszubskie dyskusje i oczekiwania oraz trochę uwag krytycznych (współczesne piosenki kaszubskie, przebierańców w strojach folklorystycznych, absolutny brak ewangelików). I powiem jedno - dla mnie to przepiękny film. Może ta chwilami dłużąca się narracja jest właśnie najbardziej kaszubskim z aspektów „Kamerdynera”?* Z kolei młoda wokalistka z Lipusza Paulina Kropidłowska powiedziała: *Jest precudowny! Całe 2,5 godz. trwania filmu oglądałam niemal na wdechu, nie opierając się nawet o oparcie kinowego fotela. Kocham Kaszuby, kocham Fabijańskiego, kocham Korteza więc na wstępie wiedziałam, że to idealne połączenie (dla mnie). Starłam się śledzić wątek, ale też obejrzeć jak najwięcej, ciesząc oczy krajobrazami, które są mi tak bliskie i uszy kaszubską mową. [...] Jestem oczarowana Januszem Gajosem, który zagrał tak jakby był moim kaszubskim wujkiem! Wspomnienie mordu w Piaśnicy to jak wspomnienie mordu w lipuskim lesie w Nowym Karpnie, w tym samym czasie*¹⁹.

Powyższe opinie dopełniają kolejne płynące z głębi kraju. Rafał Winiarek podaje: *Dawno nie widziałem tak klimatycznego polskiego filmu z pięknymi zdjęciami, dopracowanym*

¹⁷ Zob.: T. Smuda, „Kamerdyner”. *W Piaśnicy kręcą film*, „Dziennik Bałtycki”, 20 października 2015. Także: J. Dosz, D. Tryzna, *Żukowo rezerwuarem kaszubszczyzny*, „Kurier Kaszubski”, 27 października 2015 r.

¹⁸ <https://www.facebook.com/profile.php?id=100000665020571> (dostęp: 27.11.2018).

¹⁹ E. Pryczkowski, „Kamerdyner” *głos dziejowej sprawiedliwości*, „Mòja Gmina”, nr 22/10, październik 2018. Zob. także: <https://zkaszub.info/kamerdyner-glos-dziejowej-sprawiedliwosci> (dostęp: 28.11.2018).

każdym ujęciem, poruszającą historią i losami ludzi, pasującą muzyką, świetną scenografią, kostiumami, grą aktorów, zaś Magdalena Skoła dopowiada: Jestem pasjonatką historii i fanką filmu polskiego i dla mnie film ważny niezmiernie, ale byłam ze znajomymi o umiarkowanym zainteresowaniu taką tematyką, a płakali i cieszyli się na ten film, wybrany oczywiście przeze mnie²⁰.

Dopełnieniem tych ocen są głosy profesjonalnych krytyków filmowych, jednocześnie świetnie wpisujące się w narrację działaczy zatroskanych losem fundamentu tożsamości kaszubskiej czyli języka kaszubskiego. Oddajemy zatem ponownie głos Filmaniakowi: *Parafrazując słowa Mikołaja Reja, ten film ukazuje, że Kaszubi nie gęsi, nie tylko swój język mają, ale także ojczyznę, która może nie jest nakreślona na mapach świata, ale w ich sercu i duszy – owszem. „Kamerdyner” kończy się w sposób bardzo smutny. Filip Bajon ukazuje nam jednak, że nie powinniśmy zapominać o naszej historii. Bo Kaszubi nigdy swego narodu nie mieli. Ale dzięki ich wierze, miłości i pamięci ich historia zdołała przetrwać liczne próby czasu. Dzięki temu Kaszubi w końcu postavili siebie w jasności i wyszli z mroku. I oby tak było jak najdłużej bo życie w wolnej ojczyźnie w świecie wiary i miłości to największy skarb²¹.*

Film, którego budżet wyniósł ponad 15 mln zł, jest dla kaszubskiego ruchu regionalnego dziełem nadzwyczajnej miary. Rozśławia Kaszuby w całym kraju. Już wkrótce będzie też emitowany w innych państwach, prawdopodobnie pierwsze będą kraje skandynawskie. Odbyły się już pokazy w kilku wielkich miastach Europy i Ameryki Północnej. Rewelacyjna była projekcja w Wiedniu, na którą przybyło półtora tysiąca polonusów, a na kinowych holach rozbrzmiewała przez cały czas muzyka kaszubska²². Równie udany był pokaz na 21 Festiwalu Polskich Filmów w Houston, gdzie przy sali pełnej widzów pokazano film w olbrzymim kompleksie kinowym. Twórców doceniono tam fantastycznymi statuetkami. Tuż po projekcji odbyło się spotkanie z publicznością, na którym głównym tematem były Kaszuby²³. Co rusz - poza standardowymi seansami kinowymi - odbywają się specjalne projekcje filmu, począwszy od oficjalnej kaszubskiej premiery, która odbyła się 18 września 2018 r. w wejherowskiej Filharmonii Kaszubskiej z udziałem reżysera, scenarzystów i kilku aktorów, w tym Anny Radwan i Marianny Zydek. Podczas spotkań zawsze trwają oficjalne i zakulisowe rozmowy o Kaszubach i kaszubskości. W wielu miejscach organizowane są

²⁰ Tamże. Bardzo dużo pozytywnych opinii można znaleźć tu: <https://www.facebook.com/filmkamerdyner/> (dostęp: 28.11.2018).

²¹ <https://filmaniak928693912.wordpress.com/2018/09/29/kaszubski-kwiat-w-czasach-niepokoju-recenzja-filmu-kamerdyner/> (dostęp: 27.11.2018).

²² Informacja od Mirosława Piepki - uczestnika pokazu.

²³ Informacja od reżysera i współproducentów filmu. Zob. także: <https://www.facebook.com/filmkamerdyner/> (dostęp: 28.11.2018).

specjalnie spotkania ze współtwórcami filmu, na które przychodzą tłumy zainteresowanych. Dla przykładu w Rumi 18 listopada 2018 r. było ok. 150 osób, równie entuzjastycznie było na spotkaniach w Gdyni, Łubianie, Kolbudach, Baninie i wielu innych miejscach²⁴. Ponadto producenci filmu Nextfilm organizowali pokazy i spotkania w wielu większych miastach kraju, najczęściej z udziałem reżysera i aktorów²⁵.

Nie brakuje już głosów podkreślających, że setki ciekawie napisanych książek o Kaszubach, także po kaszubsku, nie mają tak pozytywnego wpływu na utrwalenie tożsamości kaszubskiej, jak właśnie ten film²⁶. Będzie on egzystował przez pokolenia, edukował i utrwalał tożsamość Kaszubów. Oczywiście, są też głosy krytyki mówiące, że film jest zbyt długi, czasem trochę monotony. Nie brakuje ich też wśród samych Kaszubów²⁷.

Generalnie jednak krytyczne głosy pozostają na marginesie aplauzu towarzyszącemu filmowi²⁸. Zdecydowanie na pierwszy plan wypływa spojrzenie na walory obrazu wpływające na przyszłość ruchu kaszubskiego, a zwłaszcza kondycję języka. W tym kontekście warto zacytować głos przedstawiciela młodego pokolenia, studenta etnofilologii kaszubskiej i lidera klubu „Cassubia”, który tak ocenia znaczenie filmu dla Kaszub: *Jô baro glãbòk wierzã, że wiôldzi dzël młodzëznë zmieni swój pòzdratk na kaszëbiznã. Më tegò nie ùzdrimë. W spòlëznje pùblëczno dzejac nie mdze wiele lëdzy. Ale bënë òstónie w nich swiãda. Bënë w jich chëczach. Bënë jich familiów, chtërne òni mdq chcelë załòżec w przinđnoce. Swiãda tegò, że bëcé Kaszëbq to je wiôlgò*

²⁴ Zob. np.: <https://www.facebook.com/798855096828967/photos/a.798864976827979/1873732669341199/?type=3&theater> (dostęp: 28.11.2018).

²⁵ Zob.: <https://www.facebook.com/filmkamerdyner/> (dostęp: 28.11.2018).

²⁶ Notabene wydano też powieść zawierającą pełen opis fabuły, na której oparty jest film. Zob.: M. Klat, P. Paliński, M. Piepka, M. Pruski, *Kamerdyner. Miłość wojna zbrodnia*, Warszawa 2018. Książka do końca listopada 2018 rozeszła się już w nakładzie ok. 50 tys. egzemplarzy.

²⁷ Są to głosy osób nie mających nic wspólnego z produkcją filmową, a więc w tym obszarze nie podejmują oni dialogu. Atakują natomiast rzeczy oczywiste, w pełni świadomie podejmowane rozwiązania. Jednym z takich „odkryć” kaszubskich krytyków jest wykorzystanie pieśni kościelnej „Kaszëbskò Królewò”, którą Jan Trepczyk (ur. 1907) napisał przecież w 1966 r. Była to świadoma decyzja szybko podjęta przez E. Pryczkowskiego na prośbę reżysera podczas realizacji zdjęć w kościele. Dzięki temu pieśń ta zyskała renomę utworu, który za sprawą filmu rozbrzmiewa już na kilku kontynentach świata. Na marginesie należą się podziękowania dla znakomitych kaszubskich statystów, którzy bez zawahania i bez prób, na które nie było czasu, potrafili ją zaśpiewać, co nie jest takie oczywiste w kręgach reprezentowanych przez krytyków. Podobnie było w przypadku innych - świeckich - utworów, które były już z odpowiednim wyprzedzeniem dopasowywane do fabuły filmu, zwłaszcza współczesny utwór „Kaszëbë, Kaszëbë” dobrze wpisujący się w kontekst odzyskania niepodległości. Zob. głosy krytyki: M. Borzyszkowska-Szewczyk, *Gra nieoczywistościami. Czesząc myśli po obejrzeniu filmu „Kamerdyner”*, „Pomerania”, nr 10/2018, s. 9. Także: R. Drzeżdżon [w:] <http://belok.kaszubia.com/> (dostęp: 28.11.2018).

²⁸ Warto zwrócić uwagę, że w ciągu trzech lat realizacji filmu i tuż po premierze ukazało się sporo artykułów prasowych w ogólnopolskich i regionalnych pismach, np.: R. Wojciechowska, *To ma być film do bólu sprawiedliwy*, „Rejsy” - dod. do „Dziennika Bałtyckiego”, 9 października 2015r.; Z. Musik, *Miłość kaszubsko-niemiecka miała szansę zaistnieć* [w:] <http://magazynkaszuby.pl/2018/09/>; R. Wojciechowska, *Zupełnie jakby pogoda czytała nasz scenariusz*, „Rejsy” - dod. do „Dziennika Bałtyckiego”, 24 marca 2017r.; R. Wojciechowska, *Kino historyczne wymaga refleksji, a nie szybkich odpowiedzi*, „Dziennik Bałtycki”, 16 sierpnia 2016r.; E. Lejk, *„Jô jem Kaszëba”*, „Z Kaszub info”, jesień 2018; R. Wojciechowska, *„Kamerdyner” należał się Kaszubom*, „Rejsy” - dod. do „Dziennika Bałtyckiego”, 14 września 2018r.; W. Książek, *Lasy Piaśnickie - kaszubska ofiara za trwanie przy swej ziemi*, „Dziennik Bałtycki”, 31.10-1.11. 2018r.

bùcha. Bùcha, chtërna rozcësnie bläk stereòtipë kòmùnysticzné, chtërne do dzys dnia niszczą niwiznã kaszëbiznë. I wierzã glãbòk, że to jesz nie je kùńc. Że chòc përzinkã tëch młodëch z kaszëbskich familiów rozmieje, że jesmë Kaszëbama òd wiedno, òd przódë i że to sã ni mòże tak skùńczëc bez biòtchi wcyg jednégò pòkòleniégò. Wierzã, że przed swòją smiercã mdã mògł powtòrzëc za Leònã Heykã „Stół sã cud, Kaszëbskò wstała i zaczinô jic na nowò”²⁹.

Dyskusja o trudnych losach Kaszubów zainspirowana „Kamerdynerem” jest już bardzo żywa w całym kraju. Coraz więcej osób weryfikuje swój dotychczasowy mylny pogląd. Przede wszystkim Polacy z głębi kraju w pełni rozumieją już, że Kaszubi są Słowianami z własnym dźwięcznym i skodyfikowanym językiem literackim. Równie ważny jest trudny kontekst historyczny, w jakim przyszło trwać Kaszubom przez pokolenia, w otoczeniu nieprzyjaznych narodów. Po raz pierwszy w tak wyrazisty i mocny sposób ukazana została zbrodnia piasnicka, w której zginęła kaszubska inteligencja. Potężna siła oddziaływania filmu sprawia, że w szybkim tempie następuje zmiana myślenia o nadmorskim ludzie, zawsze wiernym Polsce, dzięki któremu Polska (casus postaci A. Abrahama!) odzyskała dostęp do morza. Za około dwa lata gotowy będzie serial telewizyjny. Prawdopodobnie będzie się składał z siedmiu niemal godzinnych odcinków. Tam wykorzystane zostaną wszystkie nagrane już sceny. Będzie także jeszcze więcej języka kaszubskiego. To dzieło zostanie na zawsze i pewnie dla wielu przyszłych pokoleń będzie miało znaczenie w kwestii odkrywania tożsamości Pomorzan.

Przykładowe teksty (tłumaczenia) wypowiedane przez aktorów w języku kaszubskim

Janusz Gajos

W imię Boga Najwyższego....najdroższa, kochana żono. Paczkę odebrałem, tak samo gazety, za które serdecznie dziękuję. Listy i gazety idą więc do mnie około 10 dni, tabliczkę czekolady schowałem sobie. Trzeba ci wiedzie, że czekolada w polu, bynajmniej nie luksus, ale bardzo ważny czynnik pożywienia, szczególnie przy lichej strawie. Dziś akurat mijają trzy miesiące jak usłyszeliśmy pierwszy wystrzał armatni. Przybyliśmy na miejsce, gdzie leżymy do dziś dnia nie ruszywszy się ani na krok na przód. Muszę Ci wyznać, że na razie czuję się na froncie jak na jakich wywczasach.

²⁹ List e-mailowy z 4 września 2018 r. do E. Pryczkowskiego.

Sebastian Fabijański

Kiedy Bóg stworzył już wszystko... Przypomniat sobie o miejscu, gdzie pozostał tylko sam piasek i jałowa gleba... Z samego dna worka wysypał to co mu zostało - jeziora, strumienie, małe wzniesienia, doliny, lasy i kwieciste łąki. Sam był zdziwiony – jak piękna powstała z tego wszystkiego kraina. ...To właśnie tutaj się narodziłem. W miejscu gdzie doświadczyłem wszystkiego dobrego... i wszystkiego złego. Tutaj. Na ukochanej kaszubskiej ziemi. Ziemi mego ojca ... i matki.

My, Kaszubi, doświadczyliśmy życia w krainie której przeznaczeniem było trwanie w osamotnieniu przy tym co polskie. I za to trwanie nazbyt często płaciliśmy najwyższą daninę - nasze życie.